

Gość Ox.pl - nauczycielka o zdalnym nauczaniu

Data publikacji: 3.05.2020 12:00

Dzisiaj Gościem Ox.pl jest polonistka z naszego regionu, która opowie, jak przebiega zdalna nauka. Jacek Porzycki zapytał również o uczniów, rodziców i największe wyzwania kształcenia w trakcie pandemii. Zapraszamy do przeczytania rozmowy.



Fot: Pixabay.com

J. P. Dzień dobry. Jak wygląda Pani praca jako nauczycielki języka polskiego teraz w trakcie pandemii? W jaki sposób realizowane jest nauczanie zdalne?

Dzień dobry. Do końca życia będę pamiętać ten telefon! Byłam już w domu, po skończonych w szkole lekcjach, kiedy zadzwoniła do mnie koleżanka z informacją, że od jutra zostają zawieszona zajęcia we wszystkich cieszyńskich podstawówkach. W tym momencie w mojej głowie pojawiło się mnóstwo pytań i szereg wątpliwości. Totalnie zmienił się mój belferski, dość uporządkowany świat. Od następnego ranka zaczęłam pracować zdalnie, może wtedy jeszcze nie do końca wiedząc jak...

J. P. Z jakich platform, narzędzi i form komunikacji korzysta Pani najczęściej?

Na początku zdalnej edukacji wszystko zmieniało się jak w kalejdoskopie... Zaczęłam od przesyłania materiału za pośrednictwem dziennika elektronicznego. Szybko jednak zdałam sobie sprawę, że przecież nie do końca o to chodzi w edukacji. Na własną rękę wzięłam więc udział w szkoleniu z ClickMeetingu. Potem przyszedł czas na Discorda i Zooma. Ostatecznie pracuję na aplikacji Teams.

Oprócz komunikacji z uczniami konieczne jest także utrzymywanie kontaktu z rodzicami. Przekazuję im ważne treści dzięki e-dziennikowi, a także wcześniej wspomnianym Teamsom. Nie potrafię zrozumieć, dlaczego niektórzy rodzice wymagają ode mnie kontaktu telefonicznego. Przecież szkoła nie wyposażyła mnie w urządzenie służbowe...

Nie mogę również zapomnieć o kontaktowaniu się z innymi nauczycielami nie tylko z mojej szkoły, ale także innych placówek. Przyznam, że są dni, kiedy praktycznie bez przerwy korzystam z telefonu.

J. P. Ile czasu poświęca Pani na pracę (przygotowanie, realizacja, sprawdzanie)? Dziennie i w wymiarze tygodniowym?

Myślę, że ten czas jest nie do końca policzalny... Staram się zachować zwykły rytm dnia. Przygotowuję materiały, realizuję zajęcia. A sprawdzanie... Zajmuje o wiele więcej czasu niż do tej pory, ponieważ uczniowie przesyłają mi najczęściej zdjęcia prac, które muszę drukować i oceniać wedle klucza.

Odkąd zaczęłam pracować z domu, jestem on-line 24 godziny na dobę. Uczniowie oraz rodzice piszą do mnie nawet po północy.

J. P. Czy od szkoły, w której Pani pracuje, może Pani liczyć na wsparcie np. pod względem informatycznym, metodycznym?

Odnoszę wrażenie, że o wsparciu metodycznym zapomniano już na długo przed pandemią koronawirusa. Jestem nauczycielem dyplomowanym, a od takiego raczej się tylko wymaga. Szkolenia rad pedagogicznych tak naprawdę bardzo często skierowane są dla nauczycieli stażystów i mnie w zasadzie nic nie dają. Rzadko zdarza się warsztat z prawdziwego zdarzenia, toteż szkolę się na własną rękę. Czytam, oglądam, wymieniam się doświadczeniami z bliskimi mi nauczycielami. A pomoc techniczna... Owszem. Zawsze mogę liczyć na wsparcie koleżanek z pracy oraz

uczniów. Trzeba przyznać, że ci ostatni potrafią niejednokrotnie więcej niż niejeden z nas...

J. P. Co jest najtrudniejsze obecnie dla Pani w trakcie pracy zdalnej z uczniami?

W szkole pracuję od piętnastu lat. Codziennie mozolnie i z uporem maniaka doskonalam swój warsztat pracy. Ciągłe się czegoś uczyć, modyfikuję wcześniej wypracowane metody. Teraz – przede wszystkim - zauważam brak wysoko rozwiniętych kompetencji cyfrowych, które do tej pory nie były mi potrzebne aż na taką skalę.

Oprócz tego trudne jest dla mnie ocenianie uczniów i z niego, jak tylko bym mogła, chętnie bym zrezygnowała... Bo przecież w jaki sposób zweryfikować wiedzę ucznia, który siedząc po drugiej stronie monitora, rozwiązuje test kompetencji? Jak ocenić wypracowanie pisane z pomocą starszego brata, siostry, mamy czy taty? Jak się odnieść do recytacji wiersza nawet podczas lekcji live?

Staram się ufać moim uczniom i nie mam wątpliwości, że rodzice są lojalni.

J. P. Jak uczniowie reagują na przesyłane zadania i inne formy nauki zdalnej? Co sprawia im największą trudność?

Trudne pytanie...Nie jestem w stanie tego sprawdzić. Póki co nie skarżą się na nadmiar pracy – jeśli chodzi o mój przedmiot. W rozmowach osobistych przyznają, że brakuje im kontaktu z nauczycielem, tłumaczenia. Tęsknią, chyba po raz pierwszy w życiu, za normalnymi zajęciami w klasie, gwarem na korytarzach i zwykłym kontaktem z rówieśnikami.

J. P. Czy wszyscy uczniowie mają możliwość pracy zdalnej? Jakie są ograniczenia w tym zakresie? Czy ma Pani wiedzę, jak nauczanie zdalne przebiega w innych szkołach naszego regionu?

Obecnie, w ósmym tygodniu pracy zdalnej, wszyscy moi uczniowie mają w domu sprzęt oraz dostęp do internetu, bez którego edukacja dzisiaj nie mogłaby istnieć. Oczywiście, mimo tego komfortu, pojawiają się wciąż nowe trudności techniczne – brak kamer, mikrofonów, lagów... Zdarzają się także niedogodności wynikające z tego, że większość uczniów posiada rodzeństwo, które ma zajęcia o tej samej porze lub po prostu zdalnie pracującego rodzica, podczas gdy w domu jest tylko jeden komputer...

J. P. Jak rodzice postrzegają pracę uczniów i nauczycieli właśnie teraz w tych nowych warunkach?

Pyta Pan o rodziców... Świetnie się składa, bo sama jestem mamą i mogę obserwować pracę nauczycieli także z takiej perspektywy. Jakie są moje spostrzeżenia...? Przede wszystkim, trzeba to sobie szczerze powiedzieć, są nauczyciele, którym nauczanie na odległość nie nastęrcza większych problemów – wysyłają filmiki, załączniki poprzez One Drive'a, łączą się live. Są też (niestety) i tacy, dla których edukacja zdalna kończy się na podaniu numerów stron z podręcznika czy ćwiczeń, zadań do wykonania i prośbie o odesłanie zdjęć (nota bene załączonych w odpowiednim ułożeniu – bez pochyleń i w poziomie...).

Nowy rodzaj edukacji to spore wyzwanie dla rodzica. To motywowanie dziecka do pracy, pomoc w przyswojeniu materiału, próba pogodzenia obowiązków domowych, roli mamy oraz zadań pracownika jednocześnie...

J. P. W czerwcu odbędą się egzaminy maturalne i ósmoklasisty. Jak najlepiej wspomóc uczniów w przygotowaniu się do nich?

Uważam, że uczniom jest potrzebne przede wszystkim wsparcie psychiczne. Mają do dyspozycji specjalistów – psychologa i pedagoga szkolnego oraz wychowawców. Jako „przedmiotowiec” jestem aktywna niemal non stop. Można do mnie dzwonić, pisać i często z tej możliwości korzystają moi podopieczni. Oprócz wsparcia ducha, oczywiście oferuję im szereg powtórek. Utrwalamy gramatykę, przypominamy lektury, ćwiczymy redagowanie różnych form wypowiedzi...aczkolwiek do daty egzaminu się jeszcze nie przywiązałam.

Bardzo dziękuję za rozmowę. Życzę dużo zdrowia i wytrwałości.

